



niedziela

głos z Torunia

NR 23 (807) • J • ROK LIII • 6 VI 2010 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Opatrzność Boża

Opatrzność Boża to czuwanie Stwórcy nad wszelkim stworzeniem: „On bowiem stworzył małego i wielkiego i jednakowo o wszystkich się troszczy” (Mdr 6, 7). Po ludzku patrząc, niektórym trudno może wierzyć w Bożą Opatrzność. Czy wierzyli w nią rodzice bestialsko zamordowanego ks. Jerzego Popiełuszki, czy wierzyli w nią ci, dla których ks. Jerzy był jedyną podporą w czasach ucisku komunistycznego?

W roku beatyfikacji ks. Jerzego – męczennika za wiarę i miłość do Ojczyzny, Polska przeżyła tragedię, które wpisują się w historię okupioną cierpieniem narodu. Kwiecień został naznaczony ofiarą z życia grona ważnych i znamiennych Polaków, którzy do Katynia jechali, by opowiedzieć światu o mordzie sprzed 70 lat. W maju trzeba było zmagać się z wodą, która, zalewając kolejne tereny, zabierała ludziom cały dorobek, a niekiedy i życie.

Czy to koniec tragicznych doświadczeń na ten rok? To pytanie na pewno pojawia się w niejednym polskim sercu. I znowu po ludzku patrząc, niejeden ma chęć zapytać: Co z Bożą Opatrznością? Pytania i wątpliwości są rzeczą naturalną; ważne jednak, jak sobie na nie odpowiemy. „Przypatrzcie się ptakom podniebnym: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?” (Mt 6, 26).

Joanna Kruczyńska

Beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki – 6 czerwca



JOANNA KRUCZYŃSKA

Mamy wypowiadać prawdę, gdy inni milczą. Wyrażać miłość i szacunek, gdy inni sieją nienawiść. Zamilknąć, gdy inni mówią. Modlić się, gdy inni przeklinają. Pomóc, gdy inni nie chcą tego czynić. Przebaczyć, gdy inni nie potrafią. Cieszyć się życiem, gdy inni je lekceważą

Ks. Jerzy Popiełuszko

On zachęca nas do heroizmu

Z ks. dr. Tomaszem Kaczmarkiem rozmawia Tomasz Strużanowski

TOMASZ STRUŻANOWSKI: – Jak Ksiądz ocenia przebieg procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki?

KS. DR. TOMASZ KACZMAREK: – Proces odbył się według wymogów prawa kanonizacyjnego. Zapoczątkował go etap informacyjny w diecezji, w którego wyniku zebrano dokumentację na temat życia, duchowości i męczeństwa

ks. Jerzego oraz informacje o łaskach i cudach wyproszonych za jego wstawiennictwem. Przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Komisja teologiczna oceniła pisma ks. Jerzego pod kątem ich zgodności z wiarą i moralnością chrześcijańską. Najwięcej pracy miała komisja historyczna, która musiała dotrzeć do wszelkich dostępnych

wtedy materiałów dotyczących ks. Jerzego nie tylko pozostających w posiadaniu Kościoła, lecz także gromadzonych przeciw niemu przez IV Departament Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

– Te materiały zachowały się? Nie zostały zniszczone?

dokończenie na str. IV-V

Modlitwy o Boże łaski i jedność na wsi

Zaproszenie na 8. patronalne święto rolników i mieszkańców wsi diecezji toruńskiej (16 maja) skierowali: diecezjalny duszpasterz rolników ks. Zbigniew J. Gański, proboszcz parafii św. Mikołaja w Kowalewie ks. kan. Ryszard Kobierowski oraz burmistrz Kowalewa Andrzej Grabowski.

Zgromadzeni w kościele w Kowalewie obejrżeli program słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów Gimnazjum Publicznego w Kowalewie Pomorskim. Młodzież przedstawiła rolę chłopca w historii Polski, jego przywiązanie do ziemi oraz zmieniające się założenia w polityce rolnej od XVIII do XX wieku. Druga część programu, literacko-muzyczna, ukazywała piękno polskiego krajobrazu, radości i smutki polskiego rolnika.

Mszy św. przewodniczył ks. inf. Tadeusz Nowicki, a koncelebrowali: dziekan dekanatu kowalewskiego ks. kan. Ryszard Kobierowski, diecezjalny duszpasterz rolników ks. Zbigniew Gański oraz duszpasterze rolników – ks. Mirosław Culepa, ks. kan. Sylwester Ćwikliński, ks. kan. Jerzy Hirs, ks. kan. Henryk Piotrowski, ks. Piotr Podlewski, ks. Jacek Wyrowiński, ks. Wiesław Zagórski, ks. Jan Żymant.

W homilii ks. inf. Tadeusz Nowicki zaakcentował, że Bóg potrzebuje nas do działania na ziemi. Potrzebuje naszych rąk, umysłów, serc i nie oczekuje biernej postawy czy bezczynności. Podkreślił postawę ewangeliczną rolnika. Praca na roli

to służba. Rolnik pochyla się nad ziemią, ale często spogląda w niebo, ponieważ rozumie, że on sieje, ale wzrost daje Pan Bóg – mówił Ksiądz Infułat. Świadkiem takiej prawdy jest św. Izidor, który doskonale łączył pracę z modlitwą. Ks. inf. Nowicki wyraził pragnienie, aby nastał czas szacunku dla ziemi i pracy rolnika oraz poszanowania chleba.

Po homilii nastąpiło poświęcenie ziemi przywiezionej przez rolników, aby z Bożym błogosławieństwem rozsypać ją na zagonach. W procesji z darami przedstawiciele dekanatów przynieśli m.in.: świecę, kwiaty, owoce, warzywa, miód, wypieki, przetwory mleczne, wytwory rękodzieła ludowego (wykonane przez członkinie lokalnego stowarzyszenia z Gostkowa) oraz chleb.

Po Komunii św. odmówiono modlitwy za wstawieniem św. Izidora. Następnie ks. Gański złożył podziękowanie Księdzu Infułatowi, współorganizatorom, rolnikom i mieszkańcom wsi, młodzieży i służbie liturgicznej. – Rolnikom naszej diecezji pragnę w dniu ich święta życzyć mądrości Ducha Świętego, pobożności św. Izidora, pracowitości według Bożego prawa dla wykonywania swoich zadań, współpracując z Bogiem w dziele stwórczym – mówił duszpasterz rolników. Niech św. Izidor wyprasa obfitość Bożej łaski i jedność ludu mieszkającego na polskiej wsi i pracującego na roli.

Wierni ucałowali relikwie św. Izidora. Następnie burmistrz Andrzej

Grabowski zaprosił na drugą część święta i poczęstunek do Domu Kultury.

Członkowie Diecezjalnego Duszpasterstwa Rolników, związków i stowarzyszeń, kółek rolniczych, instytucji lokalnych, którzy przybyli ze sztandarami, przy dźwiękach orkiestry strażackiej poprowadzili korowód do Domu Kultury. Burmistrz Andrzej Grabowski przybliżył historię Kowalewa, gminy i jej rolniczy charakter, plany gospodarczego rozwoju miasta i gminy w najbliższym czasie. Obecny był również wicestarosta Jan Kuźmiński oraz Michał Grabianka, oddany rolnikom i ich sprawom redaktor Radia Maryja.

Trzypokoleniowy chór „730-lecia Kowalewa” pod kierunkiem Mieczysława Domareckiego wystąpił z koncertem pieśni patriotycznych, ludowych i operowych.

Specjalnym gościem był Janusz Wojciechowski, poseł do Parlamentu Europejskiego, wiceprzewodniczący Komisji Rolnictwa Parlamentu Europejskiego. Na wstępie powiedział, jak wygląda rozwój wsi z perspektywy polityki unijnej. W europarlamencie jego działalność dotyczy głównie obszarów: troski o lepszą przyszłość rolnictwa, ochrony zdrowia ludzi i środowiska przed wprowadzaniem niebezpiecznych upraw genetycznie modyfikowanych (GMO), ochrony zwierząt. Podkreślał znaczenie polskiego rolnictwa w Unii i rolnictwa dla Polski. Zachęcał, aby zabierać głos w konsultacjach publicznych na temat przyszłości Wspólnej Polityki Rolnej. Debata na forum Unii Europejskiej o przyszłości WPR trwa. Komisja Europejska oczekuje uwag i komentarzy ze strony wszystkich osób i instytucji zainteresowanych kształtem WPR po 2013 r. Uwagi można zgłaszać we wszystkich językach urzędowych UE za pośrednictwem strony internetowej: http://ec.europa.eu/agriculture/cap-post-2013/debate/index_pl.htm. Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Ryszard Bober zwracał uwagę, że warto również śledzić informacje na ministerialnej stronie internetowej: www.minrol.gov.pl. Święto rolników diecezji toruńskiej zakończyła wspólna modlitwa.

Aleksandra Wojdyło

GODNIE UCZCZONO 65. ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA

Ważne wydarzenia w Polsce na przestrzeni wieków miały zawsze podłoże patriotyczno-religijne. 8 maja w Dąbrowie Chełmińskiej, podobnie jak w latach ubiegłych, z okazji 65. rocznicy odbyła się uroczystość patriotyczna upamiętniająca zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi i zakończenie II wojny światowej. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele filialnym w Boluminku. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. Michał Narodzonek. Po nabożeństwie wierni prowadzeni przez pocztę sztandarową Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, młodzieży z Zespołu Szkół im. Celestyna Kamińskiego i Straży Pożarnej Dąbrowy Chełmińskiej przeszli pod pomnik pomordowanych. Przemarsz budził duże zainteresowanie mieszkańców.

Stałym punktem uroczystości jest złożenie kwiatów przy pomniku pomordowanych w 1939 r. i przemówienie prezesa koła kombatanów Jana Wielgosza. W obchodach udział wzięli: przewodniczący Rady Gminy Józef Hertrich, prezes Straży Pożarnej Ryszard Kaczor, naczelnik OSP Józef Kozdroń i prezes emerytów i rencistów Zdzisław Marszał, dyrektor zespołu szkół z Dąbrowy Elżbieta Galant, a także niezawodny jej uczestnik od szeregu lat Józef Raszeja.

Oby te uroczystości państwowe nie były tylko chwilami uniesienia i nie przemijały w momencie, gdy flagi zostaną zdjęte z masztu; niech młodzi pamiętają o cierpieniu Polaków w przeszłości.

Aleksander Fałczyk
Były żołnierz Armii Krajowej
Korpusu „Jodła”
Radomsko-Kieleckiego

Zapraszamy

XXVI Świętojański Festiwal Organowy

Kolejny koncert odbędzie się 6 czerwca, niedziela, o godz. 19.00 w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski (Rubinkowo I). Wystąpi Karol Hilla – organy (Gdynia).



Młodzież podczas programu słowno-muzycznego

Międzydekanalny Festiwal Pieśni Maryjnych

Grażawy

Tradycyjnie już w jeden z majowych weekendów odbywa się w Grażawach Festiwal Pieśni Maryjnych. W tym roku miał miejsce 23 maja. Organizatorami byli: Szkoła Podstawowa Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich im. św. Franciszka z Asyżu w Grażawach, ks. kan. Stefan Maliszewski – dziekan dekanatu Górzno oraz parafia św. Marcina w Grażawach. W festiwalu wzięło udział 26 solistów oraz 21 scholi i zespołów. Gościem specjalnym był Chór „Aristo” ze Świdziebni. Festiwalowi towarzyszył piknik rodzinny zorganizowany przez społeczność Szkoły Podstawowej w Grażawach.

Komisja w składzie: Bogumiła Ceglowska, ks. Sławomir Skonieczka i ks. Krzysztof Górski wyłoniła laureatów: soliści z klas 0-3 szkoły podstawowej: Jolanta Lubomska z Grażaw za pieśń „Była cicha i piękna jak wiosna”, Paulina Piechowska z Grażaw – „Chwalcie łąki umajone” i Patryk Kułakowski z Łaszewa – „Maryjo, śliczna Pani”; soliści z klas 4-6 szkoły podstawowej: Sylwia Dziewięcka z Radoszek za pieśń „Panno pszeniczna”, Julia Misiąg z Jabłonowa – „Wspaniała

Matka” i Agata Berent z Jabłonowa – „Lilio biała”, nagrodę specjalną i wyróżnienie za wyjątkowe wykonanie otrzymała Małgorzata Olejnik z Lubrańca za pieśń „Ave Maryja”; soliści z gimnazjum: Iwona Sosnowska z Gołkowa za pieśń „Maryjo, śliczna Pani”, Michalina Musiał z Jabłonowa – „Panno pszeniczna” i Ewa Rzymkowska z Lidzbarka – „Jest na świecie miłość”, nagrodę specjalną i wyróżnienie za wyjątkowe wykonanie otrzymała Marta Wiadrowska z Lidzbarka za pieśń „Maryjo, śliczna Pani”. W kategorii soliści – dorośli przyznano 2 wyróżnienia dla Jacka Wiśniewskiego z Brodnicy za pieśń „Maryjo, śliczna Pani” i Bernadety Makowskiej z Jabłonowa za utwór „Ave Maryja”.

Schole do 16 lat: „Misericordia” z parafii pw. Jezusa Miłosiernego z Brodnicy za utwór „Maryjo, będę Ci śpiewać”, „Viwarki” z parafii pw. św. Antoniego w Brodnicy – „Matko Boga, Królowo świata”, „Hosanna” z parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lidzbarku – „Historia”. W kategorii schole powyżej 16 lat przyznano wyróżnienie scholi „Siewcy” ze szkoły specjalnej w Brodnicy za utwór „Maryjo, Maryjo, Maryjo”.



Schola „Siewcy” ze szkoły specjalnej w Brodnicy

Zespoły do 13 lat: duet Zuzanna i Ewelina z Brodnicy za utwór „Amen jak Maryja”, zespół wokalny z Radoszk – „Litania do Matki Boga i ludzi”, duet Dominika i Karolina z Brodnicy – „Maryjo, śliczna Pani”. Zespoły powyżej 13 lat: zespół „Miriam” z parafii pw. św. Wojciecha w Lidzbarku za utwór „Pozdrawiam Ciebie Matko”, duet „Rosario” z parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Lidzbarku – „Gdy klęczę przed Tobą”, zespół „Cecylion” z Gołkowa – „Wspaniała matka”. Zespoły – do-

rośli: „Wszyscy Razem” z Brzoza za utwór „Pieśnią wesela witamy”, „Pokrzydowianki” z Pokrzydowa – „O Maryjo, najdroższa Perło”, „Seniorki” z Jabłonowa – „Boś Ty wszystkich jest Matka”.

Wszystkim organizatorom, uczestnikom i widzom dziękujemy! Szczególne podziękowania skierować trzeba do społeczności Szkoły Podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu w Grażawach, która wzięła na siebie ciężar przygotowania festiwalu.

Ks. Marian Tomasz Kowalski

„Będę jej głównym Patronem”

Grupa wiernych z Bydgoszczy i Torunia 15 maja pielgrzymowała do Warszawy. Przewodnictwem duchowym podjął się o. Bernard Gonska SJ. Pierwszym miejscem pielgrzymki było Narodowe Sanktuarium św. Andrzeja Boboli, gdzie znajduje się trumna z szczątkami tego świętego. Pielgrzymi uczestniczyli w Mszy św. w dolnym kościele, polecając Bogu naród i sprawę Polski, a także osobiste problemy i trudy w rodzinach. Tam znajduje się obraz Matki Bożej Częstochowskiej, autorstwa polskiego oficera, namalowany podczas niewoli w oflagu k. Hamburga, z czasu II wojny światowej. Następnie o. Gonska, były proboszcz tej parafii, pokazał zasoby Muzeum św. Andrzeja Boboli. Obejrzelśmy kryptę, w której przed pogrzebem spoczywała trumna z ciałem śp. Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej, prezes Stowarzyszenia Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli oraz wiceprezes Fundacji „Golgota Wschodu”, która zginęła w katastrofie pod Smoleńskiem. W tej krypcie znajduje się kopia obrazu Matki Bożej Katyńskiej, ufundowana przez śp. ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego.

Kolejnym miejscem pielgrzymki był kościół pw. św. Stanisława Kostki oraz grób ks. Jerzego Popiełuszki. Po modlitwie zapaliliśmy znicze i złożyliśmy kwiaty. Nawiedziliśmy świątynię oraz zwiedziliśmy muzeum, przebogate nie tylko w pamiątki po zamordowanym, lecz także dokumenty z trudnych, ostatnich lat historii Polski, w tym dotyczące głównie powstania i działalności NSZZ „Solidarność”.

Następnie udaliśmy się do bazyliki archikatedralnej pw. Męczeństwa Jana Chrzciciela. W Mauzoleum kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze. Po krótkiej modlitwie, nawiedzając kaplicę z sarkofagiem doczesnych szczątków Prymasa Polski sługi Bożego kard. Augusta Hłonda, przeszliśmy do Kaplicy Literackiej, gdzie znajdują się relikwie bł. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa warszawskiego.

Kolejnym miejscem pielgrzymki było Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Warszawy. Uderzająca jest jasność wnętrza tego sanktuarium, w głównym ołtarzu znajduje

się słynący łaskami wizerunek Matki Bożej. W tym miejscu w 1999 r. Jan Paweł II modlił się: „Strzeż obecności Twojego Syna w sercach wszystkich ochrzczonych, aby pamiętali zawsze o swej godności ludzi odkupionych krwią Chrystusa, wezwanych do ufności Bogu i do służenia z miłością człowiekowi. Wypraszaj, Maryjo, Twojemu ludowi wytrwałość, której potrzebuje, aby mógł pełnić wolę Ojca niebieskiego i dostąpić spełnienia obietnicy zbawienia. Niech pod Twoją opieką ziarno świętości, tak bogato posiane na polskiej ziemi, stale się rozwija ożywiane łaską Ducha Świętego i wydaje obfite owoce w kolejnych pokoleniach”.

Po krótkim spacerze na Starówce, między sztalugami malarzy z obrazami pomników, kościołów i ulic Warszawy, wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Zachęcam do obejrzenia stron internetowych w.w. kościołów: www.rakowiecka.jezuici.pl, www.popieluszko.net.pl, www.katedra.mkw.pl, www.laskawa.pl/kosciol.

Helena Maniakowska

On zachęca nas do her

dokończenie ze str. 1

– Nie. Jest ich ogromna ilość. Aparat władzy państwa komunistycznego z reguły zacierał ślady swoich zbrodni, lecz i tak materiału mieliśmy w bród. W 2001 r. zakończyło się zbieranie materiałów procesowych, które trafiły do Rzymu, do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. 2 lata później, na prośbę Prymasa Józefa Glempa, zostałem postulatorem przy kongregacji dla tejże sprawy.

Początkowo myślałem, że w ciągu 2 lat uda się ostatecznie opracować zgromadzony materiał i napisać tzw. positio super martyrio, czyli przedłożenie o męczeństwie sługi Bożego, jako bazę do dalszej dyskusji w kongregacji. I wtedy okazało się, że w sprawie ks. Jerzego wychodzą coraz to nowe wątki i konieczne będzie uzupełnienie dokumentacji. Od 2001 r. co rusz pojawiały się nowe dokumenty rzucające więcej światła, chociażby na stopień inwigilacji ks. Jerzego przez aparat безпе-ki.

– **Uprowadził Ksiądz moje kolejne pytanie: Czy w wyniku procesu dowiedzieliśmy się czegoś nowego o życiu i męczeństwie ks. Popiełuszki?**

– Tak. Dotyczy to zwłaszcza wydarzeń z okresu po wprowadzeniu stanu wojennego. Okazało się np., że jesienią 1982 r. ks. Jerzy został wpisany przez służbę bezpieczeństwa na listę osób, które należy objąć specjalnym nadzorem. Dopiero w trakcie procesu zdaliśmy sobie sprawę z tego, jak bardzo zorgani-

zowany i zmasowany był ten atak. Dość powiedzieć, że w ostatnim roku do „rozpracowywania” ks. Jerzego było bezpośrednio włączonych kilkaset osób! Tyle osób trudziło się (i brało za to pieniądze), aby zniszczyć jednego człowieka...

W 1983 r. ks. Jerzy, z uwagi na niesamowicie szeroki społeczny odbiór jego nauczania, wysunął się na pierwsze miejsce na liście osób inwigilowanych przez służbę bezpieczeństwa. Co ciekawe, z dokumentów przebija fakt, że w świetle prawa (podkreślmy – ówczesnego PRL-owskiego prawa) nie sposób było mu postawić żadnego zarzutu. Wywoływało to wściekłość ludzi bezpieki, którzy na wszelki sposób chcieli uciszyć niewygodnego duszpasterza. Skoro nie można było go postawić przed sądem za to, co rzeczywiście robił, próbowano innych dróg. Starano się usunąć ks. Jerzego rękami ludzi Kościoła, pisząc stosowne wnioski do kurii warszawskiej i do samego Księdza Prymasa. Przedstawiano w nich ks. Jerzego jako największe zagrożenie dla dialogu państwa z Kościołem, rysowano wizję łatwiejszego porozumienia się w sprawach wówczas istotnych dla strony kościelnej, o ile tylko ks. Popiełuszko odsunie się w cień. Gdy to nie pomogło, uruchomiono działania o charakterze prowokacyjnym i zastraszającym. Np. w nocy z 13 na 14 grudnia 1982 r. „nieznani sprawcy” wrzucili do mieszkania ks. Popiełuszki ładunek wybuchowy. Eksplozja spowodowała dość dużo

zniszczeń; wypadły m.in. 2 okna. Ks. Jerzy jeszcze nie spał, przygotowywał paczki świąteczne dla dzieci. Zamach ten spowodował zawiązanie się społecznego komitetu ochrony ks. Jerzego. Szykany polegały też na nieustannym śledzeniu i zatrzymywaniu go w dowolnie wybranym momencie, np. gdy wyjeżdżał z Warszawy na spotkanie w jakiejś parafii. Zatrzymanie potrafiło przeciągnąć się do kilkudziesięciu godzin.

Po grudniu 1983 r. podjęto próbę zorganizowania formalnego procesu karnego. Zaczęto gromadzić obciążające materiały, zeznania. Apogeum tych działań stanowiła znana prowokacja przy ul. Chłodnej, kiedy agenci służby bezpieczeństwa umieścili w zapisanym na nazwisko ks. Jerzego mieszkaniu materiały wybuchowe, amunicję, farbę drukarską, matryce, a przede wszystkim bardzo duże ilości tzw. antypaństwowej bibuły, tj. opozycyjne ulotki. To umożliwiło wszczęcie procesu karnego. Jednak pół roku później weszła w życie amnestia i ks. Jerzy znów „wymknął się” ubekom. Nie na długo. 25 września 1984 r. podczas narady w IV Departamencie MSW zapadła decyzja o „ostatecznym zamknięciu sprawy Popiełuszki”, która była faktycznie wyrokiem śmierci.

– **Czy już nigdy nie dowiemy się oficjalnie, kto z wyżej stojących w hierarchii MSW niż płk Adam Pietruszka był odpowiedzialny za porwanie i zamordowanie ks. Jerzego?**

– Mimo upływu lat odślania się coraz szerszy obraz tej sprawy. Dziś

możemy stwierdzić ze znacznie większą pewnością niż przed kilkunastu laty, że – choć nie ma na to jeszcze niepodważalnych materialnych dowodów – zaczyna coraz czytelniej rysować się wątek sowiecki; tropy prowadzą do KGB. Myślę, że za jakiś czas ta mozaika, składająca się na „sprawę ks. Jerzego”, będzie pełniejsza. Nie ma zbrodni doskonałych. Zmowa milczenia nie wytrzymuje próby czasu i wreszcie bywa przełamywana.

– **Zabójcy ks. Popiełuszki nie mają odwagi żyć pod swoimi nazwiskami. To też mówi wiele o tym, kto zwyciężył...**

– Można rozpatrywać tę sprawę w kategoriach braku odwagi cywilnej morderców, ale wydaje mi się, że wynika to również z dążenia do maksymalnego zatarcia tej zbrodni w ludzkiej pamięci. Gwoli ścisłości dodałbym, że tylko w przypadku Waldemara Chmielewskiego zmiana nazwiska i wyglądu okazała się skuteczna. Leszek Pękala zmienił nazwisko, ale jest rozpoznawalny, zaś Grzegorz Piotrowski pozostał przy swoim nazwisku.

– **Czy na potrzeby procesu beatyfikacyjnego podjęto próby rozmowy z zabójcami ks. Jerzego?**

– W 1993 r. za sprawą bp. Władysława Miziołka zostały przeprowadzone indywidualne rozmowy z całą trójką. Pytano ich m.in., jak teraz z perspektywy czasu patrzą na całą sprawę. Oczywiście, nie były to zaprzysiężone zeznania, ale w sumie dla procesu był to interesujący materiał o charakterze uzupełniającym. – **Byli to w MSW ludzie wyselekcjonowani. W jakich zatem kategoriach pojmować to, że porwanie i zabójstwo tak szybko wyszło na jaw, a oni sami trafili na ławę oskarżonych?**

– Rzeczywiście, jakkolwiek strasznie to zabrzmiało, byli „fachowcami” wysokiej klasy. Tego rodzaju działania nie były dla nich nowością. Nie dopuszczali też myśli o tym, że ich poczynania mogą być kiedyś ujawnione i ocenione jako zbrodnia. Nie przewidzieli jednak ogromnego rezonansu społecznego, jakim odbiła się śmierć ks. Jerzego. Oburzenie było tak ogromne, że władze nie mogły go zignorować. Dlatego też, ze względów propagandowych, zdecydowano się na zorganizowanie procesu, który miał udowodnić Polakom, jak bardzo władze liczą



Ks. Jerzy Popiełuszko mówił, że nie da się budować prawdy bez Chrystusa, nie sposób żyć w prawdzie bez zdrowego, prawego sumienia, zakorzenionego w Bogu. Przestrzegał, że ze zdeprawowanego sumienia rodzi się zbrodnia

Tablica przy tamie we Włocławku upamiętnia wrzucenie ks. Jerzego do wody

oizmu

się z praworządnością. Proces został w najdrobniejszych szczegółach wyreżyserowany. Wspomnę tu choćby o takim fakcie, że oskarżeni, prowadzeni przez oficera politycznego, musieli najpierw w celi wyuczyć się na pamięć swoich kwestii, które potem wygłaszali na sali rozpraw. Z tego procesu PRL i PZPR miały wyjść oczyszczone.

– A jaką rolę odegrał przy ks. Jerzym jego kierowca, Waldemar Chrostowski?

– Postrzegam go jako postać rozdartą wewnątrz. O tym już wypowiadano się publicznie, jak dla przykładu w publikacji Wojciecha Sulmińskiego „Kto naprawdę go zabił?”, Viborg (DK) 2005. Nie brakowało głosów, że został zwerbowany przez bezpiekę, by być blisko ks. Jerzego. Oficjalnie nigdy jednak nie został potwierdzony fakt takiej współpracy, dlatego uważam – mimo nurtujących mnie wątpliwości – że byłoby niegodziwością mówić publicznie o winie tego człowieka.

– Jego relacja na temat przebiegu porwania jest jednak niewiarygodna...

– Dla mnie jest jasne, że śmierć Waldemara Chrostowskiego nie była brana pod uwagę, stąd przeżył porwanie za przyzwoleniem trójki oficerów MSW. Natomiast na jego początkowe relacje, że wyskoczył bez szwanku z samochodu pędzącego z prędkością ok. 100 km na godzinę, patrzę z przymrużeniem oka.

– Jaki wpływ na przebieg procesu beatyfikacyjnego miały nowe hipotezy, wyrosłe ze śledztwa IPN prowadzonego przez prokuratora Andrzeja Witkowskiego? Przypomnijmy, że podważano w nich przebieg porwania ks. Jerzego, sugerując, że został on przejęty przez inną ekipę funkcjonariuszy, a potem przez kilka dni był przetrzymywany i torturowany?

– Mogę tylko zapewnić, że w trakcie naszych prac nigdy nie było jakichkolwiek starań, by okryć milczeniem jakieś mniej wygodne sprawy, nawet jeżeli miałyby one wyhamować tempo prac. Zgłaszane obiekty były bardzo wnikliwie rozpatrywane tak przez postulację, jak i IPN. Okazało się w ten sposób, że nie ma podstaw, by przyjąć inną datę śmierci. Na dzień dzisiejszy mamy moralną pewność co do tego, że zabójstwa dokonała wspomnia-

na trójka oficerów MSW 19 października 1984 r. O tym wszystkim z konieczności w posittio zostały zamieszczone szczegółowe informacje. Dodałbym jeszcze, że nigdy nie podważano zasadniczej sprawy: iż mamy do czynienia z męczeństwem za wiarę.

– Padają głosy, że te rewelacje miały na celu opóźnienie procesu beatyfikacyjnego...

– Odnoszę wrażenie, że tu chodziło raczej o coś jeszcze innego. W sprawie ks. Jerzego widziano chyba realną szansę wytoczenia formalnego procesu karnego o „sprawstwo kierownicze” osobom ze szczytu władz z ówczesnego PRL-u. Dla mnie jednak czymś niedopuszczalnym byłoby instrumentalne traktowanie sprawy męczeństwa ks. Jerzego. Bo można było i należało dociekać prawdy, wysuwając różne hipotezy, ale czymś niestosownym było widzieć w tym odskocznnię do realizacji zupełnie innych celów. Z drugiej strony trzeba przyznać, że nie brakowało prób zahamowania postępów w procesie beatyfikacyjnym. Nie łudźmy się – i w dzisiejszej Polsce – postać ks. Popiełuszki jest niewygodna dla wielu osób i środowisk.

– Czy Ksiądz doświadczył bezpośrednich ataków na siebie?

– Pojawiały się różne dziwne artykuły na mój temat, niekiedy w takich czasopismach, że bardzo bolało, a niekiedy w takich, że nie budziło to żadnego zdziwienia, lecz tylko upewniało w słuszności podejmowanych działań. Wiadomo – kiedy pewne środowiska atakują, to znaczy, że jesteśmy na dobrej drodze... Wszędzie, gdzie prowadzone są zmagania o wielkie dzieła Boże, trzeba się liczyć z przeróżnymi atakami sił ciemności.

– Komu może przeszkadzać beatyfikacja ks. Popiełuszki?

– Chociażby tym, którzy się wstydzą prawdy o swoim uczestnictwie w budowaniu tamtego systemu. Ks. Popiełuszko nie przestaje być wyrzutem sumienia, takim kolcem, który nie pozwala spokojnie siedzieć.

– Jakie przesłanie niesie ks. Jerzy? Beatyfikacja z pewnością zwiększy zainteresowanie jego życiem i dziełem...

– To prawda, że życie ks. Jerzego należy odczytać w kontekście naszych czasów. On chciał znaleźć godną chrześcijanina odpowiedź



Ks. dr Tomasz Kaczmarek

kapłan diecezji włocławskiej, pracownik naukowy Wydziału Teologicznego toruńskiego UMK. Od 1984 r. współpracownik Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych jako tzw. kooperator externus. Wcześniej postulator procesów beatyfikacyjnych bp. Michała Kozala i 108 męczenników z okresu II wojny światowej. Od 2003 r. postulator w procesie ks. Jerzego Popiełuszki na prośbę Prymasa Polski kard. Józefa Glempa

na czasy, w których żył. W jego nauczaniu jest pewna warstwa uniwersalna, nieprzemijająca. To w niej m.in. tkwi pytanie o metodę budowania państwa autentycznego pokoju, sprawiedliwości. W tamtych czasach myśli, że Ewangelia może stanowić punkt wyjścia w kreowaniu ładu społecznego jawiła się niczym utopia. Ks. Popiełuszko potrafił natchnąć ludzi wiarą, że jest to możliwe, o ile zostaną spełnione 3 warunki: wierność prawdzie, wierność sumieniu i ofiara miłości. Trwałe dobro można zbudować tylko wtedy, gdy opieramy się na prawdzie. Nie sposób zaś opowiadać się za dobrem bez prawidłowo ukształtowanego sumienia, bez uznania, że ono pochodzi od Boga. I wreszcie przekonanie, że prawo samo w sobie, choćby najdoskonalsze, nie jest w stanie odmienić człowieka, a tym bardziej uleczyć jego najgłębszych zranień. Tu potrzeba miłości, która z jednej strony bardzo kosztuje, ale z drugiej tylko ona jest w stanie pociągnąć, przekonać, nie poniżając niczyjej godności, do niczego nie zmuszając. Nauczanie ks. Jerzego mieści się w samym sercu chrześcijaństwa.

– Czy Ksiądz zetknął się kiedyś osobiście z ks. Popiełuszką, widział go?

– Tak, ale w bardzo nietypowej sytuacji: przed kilkoma tygodniami podczas ekshumacji, rekognicji relikwii. To było moje jedyne fizyczne zetknięcie z ks. Jerzym. Niezwykłe przeżycie, któremu towarzyszyła świadomość, że patrzę na szczątki męczennika, który teraz cieszy się chwałą nieba i jest naszym wielkim orędownikiem u Boga.

– Beatyfikacja zbiega się z zakończeniem Roku Kapłańskiego. Jakim znakiem jest ofiara ks. Jerzego dla współczesnych kapłanów?

– Ta zbieżność z pewnością nie jest przypadkiem. Ks. Jerzy ukazuje kapłaństwo jako drogę miłości, drogę pasterza, który gotów jest oddać nawet swoje życie za tych, których Pismo Święte określa jako owczarnię. Tylko ta droga pokazuje autentyczne, owocne kapłaństwo. To nie jest łatwe przesłanie. Ks. Jerzy nie nakazuje nikomu heroizmu, ale do niego doprowadza inaczej. Chce jakby powiedzieć: „Popatrz, ja tę drogę przeszedłem. Pan Jezus podał mi rękę i przeszedłem. Jeśli się nie boisz, to chodź, pójdziemy razem”. Ks. Jerzy proponuje kapłaństwo służebne, ponadprzeciętne.

Z ks. dr. Tomaszem Kaczmakiem rozmawiał Tomasz Strużanowski



BOŻENA SZKALNER/NIEDZIELA

Bł. matka Maria Karłowska w oktawie Bożego Ciała odmawiała z siostrami specjalne modlitwy przede wszystkim wynagradzające za „niesprawiedliwości, świętokradstwa i grzechy popełniane wobec Najświętszego Sakramentu”. Modliła się: „Jezu, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowieku, utajony w tym Najdostojniejszym Sakramencie Miłości, chcę teraz wynagrodzić Tobie nieuczciwości i obelgi, które są Ci wyrządzane, jak również te, które kiedykolwiek w przyszłości mogą być wyrządzone”.

Błogosławiona uczy nas czci wobec Eucharystii: „Przed tym Sakramentem niepojętej Miłości padam na kolana, niszczyć, unicestwiam się i hołd oddaję”. Dlatego podczas procesji – jak poucza – „Kłękając przed Najświętszym Sakramentem, wyznawajmy, że Bogu należy się wszelka cześć, miłość i chwała”. Benedykt XVI zachęca: „Adorujmy Tego, który pierwszy pochylił się nad człowiekiem niczym Miłosierny Samarytanin”

BĄDŹMY ŚWIADKAMI MIŁOŚCI, która idzie pośród nas

Czerwiec to czas, kiedy Kościół w sposób szczególny kieruje naszą uwagę ku Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, o którym śpiewamy w litanii, że jest „gorejącym ogniskiem miłości” oraz „dobroci i miłości pełne”. Po ludzku serce utożsamiamy z miłością i przenosimy to na Serce Boga Człowieka. Możemy powiedzieć, że Boski Odkupiciel, Słowo Wcielone, ukochał nas ludzkim sercem. Pamiętamy, że „do końca nas umiłował” i z tej miłości pozostał z nami w Najświętszej Eucharystii, w tym sakramencie miłości, bo Bóg jest miłością.

Nie wystarczy Mu jednak, że jest nieustannie obecny wśród nas w tabernakulach; że możemy, kiedykolwiek zapagniemy, przychodzić do Niego ze wszystkimi ludzkimi sprawami: radościami i troskami, nadziejami i lękami. Jezus Eucharystyczny słucha i bierze wszystko w swoje Boskie Serce. Ponadto przychodzi do naszych serc i duchowo jest z nami. Lecz Jezusowej miłości ku nam jeszcze za mało.

Jest taki dzień w roku, że Miłość wychodzi z kościoła i idzie pomiędzy ludzi, pozwala nieść się ulicami naszych miast i wsi. „Zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się Jego dzieciom powodzi” – śpiewamy. Już nie wstępuje do domów rodzinnych w osobie kapłana, jak w okresie kołеды. On sam – Miłość Wcielona, zamknięta w znaku Hostii, osłonięta złotą monstrancją, idzie pomiędzy swoich niesiona z wiarą przez kapłana.

Benedykt XVI mówi: „Powierzamy te ulice, te domy, nasze codzienne życie Jego opiece”. Pokażemy Mu całą ziemię ojczystą i wszystko, co Polskę stanowi. Niech to pobłogosławi i weźmie na nowo w swoje władanie. Niech nam ochroni i zachowa to, co polskie, co ojczyste, co tak bardzo nasze, przekazane ludziom XXI wieku

przez ojców i całe pokolenia przodków. Będziemy śpiewać z wiarą: „Idzie, idzie Bóg prawdziwy”.

Chrystus idzie powoli, aby zobaczyć wszystkich i wszystko. Idzie i błogosławi... Patrzy na tych, którzy Mu towarzyszą, stanowiących niejako orszak Pana. Patrzy na stojących i oczekujących Jego przejścia. Spogląda w okna domów, udekorowane, rozjaśnione światłem, które zapraszają: Jezu Miłości, spójrz i pobłogosław! Niech Twoje Boskie Oblicze odbije się w szybach naszych okien i w naszych sercach. Niech zapadnie w nie głęboko i pomoże nam zrozumieć na nowo, co Boże i co polskie. Bo nie da się oddzielić procesji Bożego Ciała od Boga i Ojczyzny. Te dwie największe wartości są w niej zespolone, podobnie jak w życiu prawdziwego katolika wyrosłego z polskiej gleby. Ale Miłość Miłosierna patrzy też w okna ciemne – z nadzieją: może za rok i one zaproszą?

Z corocznego doświadczenia wiemy jednak, że jest wielu obserwatorów na poboczach ulic i w oknach domów; że są i tacy, dla których procesja jest pobożnym spacerem. Pewnie i oni po swojemu wierzą, ale zabrakło im odwagi na jawną deklarację, na otwarte świadectwo wiary. Aby czasu procesji nie zmarnować, potrzebna jest refleksja nad tym, co ona oznacza i wyraża. Powinna nam uświadomić, że w naszej ludzkiej wędrówce przez życie nie jesteśmy sami, że Jezus przyszedł na nasze ludzkie drogi i uczynił je swoimi; że pozostał w Najświętszym Sakramencie, aby poprzez polskie ojczyźniane drogi poprowadzić nas do ojczyzny wiecznej w niebie, której bez Niego nie zdołamy osiągnąć. Dlatego módlmy się słowami bł. Matki Marii: „Odpowiedz modlitwie mojej, o Jezu Hostio! Powiedz duszy mojej wszystko, czym Ty jesteś dla niej i wszystko, czym chcesz, abym ja stała się dla

Ciebie, utajonego w tym Najświętszym Sakramencie Miłości”.

Trzeba raz jeszcze wyraźnie podkreślić, że udział w procesji, także w oktawie, ma sens tylko wtedy, gdy u jej podstaw leży głęboka wiara w obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Każdy z nas powinien więc postawić sobie pytania: Po co idę na procesję? Czy jest to zewnętrzny wyraz mojej wiary, czy może tylko tradycja? Czy mój udział w procesji Bożego Ciała jest rzeczywiste świadectwem danym Miłości idącej pośród nas? Miłości, w którą prawdziwie wierzę; Miłości, którą i dla której żyję na co dzień? Na ile Pan Jezus, Miłość prawdziwa i nieskończona, „ta nieustająca i zawsze jednakowa Miłość” – jak określa bł. Matka Maria – jest obecny w moim życiu, na ile za Nim podążam? Co pozostanie po Bożym Ciele? Płatki kwiatów na drodze? Fotografie pięknych ołtarzy? Wspomnienia z miłych spotkań? Czy pozostanie refleksja nad tą wielką tajemnicą wiary, wzmocniona świadomością i wdzięcznością, że Pan jest z nami?

Bł. matka Maria Karłowska pyta: „Cóż trzyma Jezusa aż dotąd – i po wieki trzymać Go będzie w naszych kościołach, w nieustannej niemal samotności? – i odpowiada: – Miłość, Jego niespożyta Miłość do dusz ludzkich. Odpowiedź tej Miłości!”. Tak zachęca nas Błogosławiona, człowiek żyjący Eucharystią. Odpowiedzmy Jezusowej Miłości podobnie jak ona – świadectwem wiary i życia. To wyda owoc.

Oto znowu Bóg „zagrody nasze widzieć przychodzi”! Obyśmy mogli spojrzeć Mu w oczy! Chryste, Królu Miłości, który wraz ze swą Matką, Jasnogórską Królową, władasz polską ziemią, Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należę! Chcemy! Teraz i zawsze!

Oprac. s. Gaudiosa Czesława Dobrska CSDP

Świętowanie w parafii

Parafia na osiedlu Rządź w Grudziądzu 8 maja obchodziła odpust ku czci św. Stanisława Biskupa i Męczennika. W kościele została odprawiona Suma, której przewodniczył ks. Zbigniew Gański – proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu. W uroczystościach uczestniczyli proboszczowie parafii dekanatu grudziądzkiego. Po Mszy św. wierni wraz z kapłanami brali udział w procesji z Najświętym Sakramentem. Po zakończeniu uroczystości proboszcz ks. kan. Janusz Majewski zaprosił parafian i gości na festyn. Od kilku lat odpust św. Stanisława BM na osiedlu Rządź łączy się z festynem.

W niedzielę od rana teren przy kościele zamienił się w obozowisko; rozbijano namioty, czyszczono zbroje i broń, parskały konie. To była największa atrakcja 12. festynu parafialnego. Na zaproszenie organizatorów zjechało Bractwo Rycerskie Zamku Radzyńskiego, rycerze z Chełmna i Bydgoszczy oraz grupa husarii

z Nowego. Goście rozbili namioty, inscenizując średniowieczną wioskę. Można było podziwiać stroje z epoki i zbroje, strzelać z łuku do tarczy i rzucać toporem. Niewiasty piekły podpłomyki i uczyły pisma gotyckiego. Zebrani podziwiali przejażdżki husarzy, a w późnych godzinach popołudniowych – inscenizację bitwy ze szczękiem broni i wystrzałami armatnimi.

Całymi rodzinami przychodzili na festyn nie tylko parafianie, lecz także liczni goście z miasta oraz spoza Grudziądza. Dużo było dzieci. Najmłodszych cieszyły: zjeżdżalnia, basen z kolorowymi kulami i trampolina. Dzieci mogły pojeździć na kucyku oraz bryczką ciągniętą przez kucyka. Atrakcją był wóz Straży Pożarnej oraz radiowóz. Właściciele rowerów mogli je oznakować. Dla dzieci i młodzieży zorganizowano zawody sportowe i konkursy z nagrodami – na najlepiej wykonaną pieśń maryjną oraz pod hasłem: „Rok Kapłański”. W loterii fantowej, w której każdy los był wygrany, nagrody i fanty



Na zaproszenie organizatorów zjechało Bractwo Rycerskie Zamku Radzyńskiego oraz rycerze z Chełmna i Bydgoszczy

ufundowali darczyńcy oraz parafianie; główną wygraną był rower. Przez cały czas trwania festynu na estradzie występowały zespoły muzyczno-wokalne. Można było porozmawiać, zjeść ciasto domowego wypieku, wypić kawę. Były: grochówka, bigos, kielbaski z grilla, frytki. Te smaczności przygoto-

wali parafianie, grochówkę i bigos ugotowało wojsko. Na zakończenie miało miejsce ognisko.

Zorganizowanie festynu było możliwe dzięki ludziom dobrej woli. Cały dochód został przeznaczony na prace przy budowie i upiększaniu kościoła.

Aleksandra Mrozkowiak

35 lat w winnicy Pana

Wspólnota parafialna na osiedlu Rządź w Grudziądzu Eucharystią składała dziękczynienie Bogu za dar kapłaństwa proboszcza ks. kan. Janusza Majewskiego w 35. rocznicę święceń kapłańskich. Ten jubileusz był okazją do podziękowania za duszpasterzowanie w parafii od początku jej istnienia



Ks. kan. Janusz Majewski dziękuje za dar powołania

Ksiądz kan. Janusz Majewski stworzył parafię od podstaw. Dekretem bp. Mariana Przykuckiego został wyznaczony na administratora ośrodka duszpasterskiego na budującym się osiedlu. Były to czasy, kiedy ówczesne władze niechętnie wydawały zgodę na tworzenie nowych parafii i budowę kościoła. Po długich i karkołomnych rozmowach z władzami miasta otrzymał zgodę na rozpoczęcie pierwszych prac na terenie należącym do parafii. Były to dni 3. pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w czerwcu 1987 r. 1 lipca bp Marian Przykucki poświęcił krzyż i odprawił pierwszą Mszę św. W pierwszych latach wierni modlili się w drewnianej kaplicy, realizując własnymi siłami dzieło budowy kościoła i domu parafialnego. 24 grudnia 1999 r., kiedy Ojciec Święty Jan Paweł II otwierał Drzwi

Święte w Bazylice św. Piotra, wprowadzając Kościół w Rok Jubileuszowy, ks. kan. Janusz Majewski otworzył drzwi budowanego kościoła, zapraszając wiernych na uroczystą Pasterkę, pierwszą Eucharystię sprawowaną w świątyni.

Rok Jubileuszowy był również czasem srebrnego jubileuszu kapłaństwa Księdza Proboszcza oraz święceń kapłańskich pierwszego kapłana z tej wspólnoty – ks. Dariusza Kajzera, który obecnie pełni posługę misyjną w Papui-Nowej Gwinei.

Za te 35 lat posługi kapłańskiej, za pasterzowanie we wspólnocie parafialnej, dobro i oddanie, trud budowy Kościoła duchowego i materialnego parafianie dziękowali swemu Księdzu Proboszczowi, ofiarowując 35 róż oraz sutannę, która stanowi symboliczny dar w Roku Kapłańskim.

Aleksandra Mrozkowiak

Kapłan i społecznik

Ks. Józef Paszotta to osobowość niezwykła. Szczególnie wysoko cenił swą godność kapłańską (...)

Nie tylko był duszpasterzem według Serca Bożego, ale i kapłanem – społecznikiem.

Nie uchylał się od pracy społecznej, gdy chodziło o podniesienie kultury rolnej i dobrobytu ludu kaszubskiego (Orędownik Diecezji Chełmińskiej, 1962 r.)

Józef Paszotta urodził się 12 października 1880 r. w Półku, borowiackiej śródlęsiej osadzie (dziś to tylko dwie zagrody) położonej w parafii Szlachta w powiecie starogardzkim. Gdy ukończył 10 lat, jego rodzice, Jan i Anna z domu Mania, wysłali go do Pelplina, gdzie przez 4 lata uczył się w biskupim progimnazjum Collegium Marianum. Od 1894 r. kształcił się w gimnazjum w Gdańsku, skąd po maturze w 1902 r. wyjechał na studia teologiczne do Monachium i Fryburga Badeńskiego. Ostatni rok przed święceniami spędził w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Wśród dziecięcych jego konfratrów wyświęconych 25 marca 1906 r. był ks. Jan Hamerski (sługa Boży, patron diecezjalnego Ośrodka Powołań w Toruniu), jeden z pięciu męczenników „krwawej jesieni” 1939 r. wywodzących się z tego samego kursu.

Ks. Paszotta rozpoczął pracę kapłańską jako wikary w kocięskim Komorsku Wielkim k. Warlubia. Później były wikariaty w Oliwie, Zblewie, Złotowie i Tucholi. Pierwsze probostwo objął w 1916 r. w Czarnowie w ówczesnym dekanacie toruńskim. W ciągu dekady trudnej posługi duszpasterskiej na terenie zamieszkałym w większości przez

Niemców ewangelików „zaskarbił sobie wdzięczność i przywiązanie parafian”.

Już w pierwszym roku kapłaństwa przystąpił do Towarzystwa Naukowego w Toruniu, a w latach 1925-27 był sekretarzem Wydziału Teologicznego TNT. Tak jak wielu polskich kapłanów na Pomorzu, łączył posługę apostolską z pracą społeczną, walcząc ze skutkami przeszło stuletniej niewoli. Palącą potrzebą tamtego czasu było zorganizowanie w pruskich murach polskiego szkolnictwa, a to wymagało m.in. kształcenia nauczycieli, zajęcia się nauką pisanie i czytania dzieci oraz dorosłych. „Do tej akcji (...) przystąpiło z wielkim zapałem polskie duchowieństwo katolickie Pomorza” (por. ks. Jan Walkusz, „Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918-1939”, Pelplin 1992). Ks. Paszotta włączył się w tę pracę u podstaw jako bibliotekarz i członek Komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat toruński w przełomowym czasie 1918-1920 r. i później, gdy w 1934 r. został prezesem okręgu kartuskiego TCL. Ten społecznik z temperamentu i z powołania działał także w Kółku Rolniczym i zasiadał w Sejmiku Powiatowym. Za liczne dokonania został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi.

19 września 1927 r. rozpoczął pracę duszpasterską na Kaszubach jako proboszcz w Przodkowie, dużej wsi niedaleko Kartuz. Rok później został dziekanem żukowskim. Wtedy powołał Dzieło Krzewienia Wiary, które miało wspierać w ramach tworzącej się wtedy Akcji Katolickiej misyjną działalność Kościoła. Otaczał opieką Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Bractwo Różańca. Szczególną czcią darzył Matkę Bożą Różańcową, której zabytkowa, późnogotycka figura rzeźbiona w drewnie znajduje się w przodkowskiej świątyni. Święta

maryjne (w uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej, 2 lipca, i w pierwszą niedzielę października) obchodzono w jego parafii szczególnie uroczystości. Z różańcem ks. Józef nie rozstawał się; w chwilach wolnych od pracy duszpasterskiej zabierał go do ogrodu przy plebanii, gdzie lubił się modlić w otoczeniu natury. Równocześnie odnawiał kościół. Cmentarz otoczył ceglanym murem. Po wojnie zakupił nowe dzwony w miejsce zrabowanych przez hitlerowców.

Na początku okupacji ukrywał się razem z wikarym ks. Pawłem Jankowskim i ks. Bolesławem Melchem, proboszczem z Czaczewa, w piwnicach plebanii, a po aresztowaniu był więziony w kościele, zamienionym na przelomie września i października na miejsce internowania mężczyzn z okolicy. Później przesłuchiowano go w Kartuzach. Przeżył dzięki wstawiennictwu Niemców. Jeden z nich opiekował się ogrodem przy plebanii, pozostali pochodzili z pobliskiego Kobysewa. Ks. Paszotta zjednał ich sobie jako przewodniczący tamtejszej spółki wodnej (por. ks. Jan Walkusz, „W cieniu połamanego krzyża”, Pelplin 1999). Uwolniono też pozostałych księży; ks. Jankowski w 1940 r. objął parafię w pobliskim Pomiechynie po zamordowanym w 1939 r. w Lasach Kaliskich ks. Franciszku Borku. Ks. Józef, poddany ścisłej kontroli zarządców (Treuhänderów), z którymi musiał dzielić plebanie, był bezradny wobec grabieży kościelnego majątku, dzwonów i dewastacji organów (zabrano miedziane elementy). Zdołał jednak z pomocą parafian ukryć za ołtarzem sztandar Związku Powstańców i Wojaków. W ostatnich dniach stycznia 1945 r. w murach kościoła parafialnego przebywali więźniowie z tzw. marszu śmierci z obozu w Stutthofie (Przodkowie postawili pomnik ku czci jego uczestników zmarłych na terenie parafii). Zachowała się



Ks. Józef Paszotta (1880-1962), zdjęcie z 1937 r.

relacja, że ks. Paszotta przekazał komunikanty jednemu z więźniów, księdzu, który odprawił Mszę św. w pewnej miejscowości na trasie przemarszu (por. Jerzy Schroeder, „Moje forum”; www.bloog.pl).

Po wojnie jeszcze przez 3 lata był dziekanem, a gdy zrezygnował z tej funkcji z racji złego zdrowia, bp Kazimierz J. Kowalski mianował go radcą duchownym ad honores. Ks. Józef chętnie zapraszał do Przodkowa księży ze swojego dekanatu. „Dla siebie był skromny, lecz odznaczał się wielką serdecznością i gościnnością, zwłaszcza dla kapłanów” – wspomina jeden z nich.

Zmarł w połowie Wielkiego Postu, 6 kwietnia 1962 r. Jego grób znajduje się na cmentarzu przykościelnym razem z mogiłami następców – ks. Pawła Jankowskiego i ks. kan. Jana Szwaby. Parafianie upamiętnili 35-letnią posługę swojego proboszcza, nadając jego imię jednej z ulic nowego osiedla w Przodkowie. Zapamiętano, że przed śmiercią poprosił o brewiarz i różaniec.

Wojciech Wielgoszewski
Autor dziękuje za informacje ks. Wacławowi Mielewcykowi, proboszczowi parafii św. Andrzeja w Przodkowie

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-13.00
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38